Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ...

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie rub. 10, z przesył.
Cena N-ru w Smoleńsku 1 rb.
we wagonach kolejowych
1 rub. 20 kop.

MŁOT

ADRES REDAKCJI:
Smoleńsk, Nikolska Nr. 8.
Otwarta od 12 do 4 po poł.
Filja Administracji w Moskwie: Kriwonikolski zauł. 8.
W Piotrogrodzie, Mochowa 34.

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 40. (234). SMOLEŃSK. Wtorek, 27 Kwietnia 1920 r. Rok. wyd. III

KTO KŁAMSTWEM WOJUJE — TEN OD KŁAMSTWA GINIE.

Rząd polski opublikował komunikat urzędowy, wyłuszczający stanowisko rządu w sprawie rokowań pokojowych.

Czytając ten „elaborat" p. Patka niewiadomo co bardziej podziwiać czy naiwność, czy też złą wolę.

Za niedojście do skutku rokowań rząd polski całą odpowiedzialność chce zwalić na rząd Sowietów. Innej drogi wybrać nie potrafią ci, znani ze swych oszustw, panowie, rządzący Polską „niepodległą"!

Z bezczelnością, nie mającą granic, twierdzi p. Patek, że to rząd Sowietów uniemożliwił rokowania, gdyż rząd polski zawsze jest gotów je prowadzić. Jednocześnie stara się udowodnić, że żądanie zawieszenia broni, czyli rozejmu, jest żądaniem które utrudnia pokój! Bo jakżesz tu dać rozkaz wojskom o przeprowadzeniu rozejmu? Zajmie to przecież zbyt wiele czasu, można by już tymczasem pogadać w Borysowie, — tłomaczy się nieformalny polityk.

Wystarczy — twierdzi on — gdy rząd polski da rozkaz wojskom, by nie następowały

Lecz każdy człowiek, mający zdrowe zmysły, rozumie po pierwsze, że jeśli można dać rozkaz nie następowania, to można również dać rozkaz zawarcia rozejmu, a po drugie, że rokowania pokojowe toczyć się nie mogą, gdy walki wzdłuż frontu trwają.

Drugim argument rządu polskiego jest twierdzenie, że Rząd Sowietów ściąga siły na front zachodni, stąd więc wniosek, że Rosja Sowiecka nie chce pokoju, a chce wojny. Czy głupiego udaje p. Patek, czy też nieświadomego? Boć któż jak nie dowództwo polskie: od pierwszej chwili gdy Rosja zaproponowała pokój, stale i systematycznie próbuje to na jednym, to na drugim odcinku frontu ofenzywy! Nic przeto dziwnego, że wobec takich „pokojowych" zamiarów rządu polskiego, Rosja Sowiecka musi być w pogotowiu bojowym, co po rozgromieniu innych frontów kontrrewolucyjnych, z łatwością może być dopięte.

Takie oto argumenty wytacza p. Patek chcąc całą odpowiedzialność za przedłurzenie wojny zwalić na barki Rosji Sowieckiej i oszukać lud roboczy Polski.

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie, — mówi prastare przysłowie. Dziś możemy dodać: kto kłamstwem wojuje, ten od kłamstwa zginie. Bowiem rząd polski oszuka najwyżej siebie samego i nieliczną garść gawiedzi burżuazyjnej. Robotnik i żołnierz polski zaś rozumią, że rząd polski boi się i niechce zakończenia wojny, bo tylko dzięki wojnie utrzymuje się on u władzy.

A od zrozumienia takiego stanu rzeczy do czynu jeden krok. I ten krok do czynu rewolucyjnego, zostanie uczyniony przez lud roboczy Polski.

OD RUINY KU ODRODZENIU

Gdy proletarjat Rosji w listopadzie 1917 r. ujął władzę w swe ręce, przepowiadali mu wrogowie, że ją utrzyma w swych dłoniach zaledwie tygodni kilka. Dziś każdy widzi, jak dalecy od prawdy byli owi „prorocy" marzący o porażce proletarjatu.

Dziś, po zwycięzeniu gwardji białych przepowiada się robotnikom Rosji, że wielkie rozczarowania i niepowodzenia oczekują ich na nowym froncie pracy. Tym razem jednak niesłuszność i zła wola, kryjąca się w tych przepowiedniach rzuca się w oczy nie po długich miesiącach walk, ale na samym ich początku. Gdy bowiem na froncie bojowym armja Czerwona zaczęła od porażek, to na froncie gospodarczym Armje pracy zaczynają odrazu od *zwycięstw*.

W „sobótkach" początkowo brali tylko udział robotnicy — komuniści. Dziś, miljonowe rzesze bezpartyjnych uważają za swój obowiązek święty pracować ponad normę w soboty oraz wzmóc pracę codzienną. Każdy proletarjusz zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli na froncie bojowym można było zwyciężyć entuzjazmem, porywem, szeregiem silnych ataków, to osiągnięcie zwycięstwa na froncie pracy wymaga długiej, mozolnej, zmudnej, z rozwagą i planowością dokonywanej pracy.

A praca ta wre w Rosji Sowieckiej. Każda ilość nowych lub odremontowanych lokomotyw, każdy dzień wytężonej pracy zadaje kłam burżuazyjnym „prorokom" liczącym nienawistnie na „przysłowiowe lenistwo" ludu rosyjskiego. Mędrkujący „znawcy" Rosji zapominają o jednym, drobnym szczególe, że jeśli robotnik i chłop rosyjski byli leniwi *dotychczas*, to było to skutkiem tej niewoli, tego dna nędzy, na którym się znajdowali od wieków za caratu i panowania burżuazji i że zniknięcie tej niewoli oznacza przeistoczenie się duchowe proletarjatu. Co było niemożliwym dla robotnika za panowania burżuazji staje się możliwym i *koniecznym* przy panowaniu proletarjatu.

Oto dlaczego, gdy *trzeba było* zwalony przez Kołczaka most na Kamie naprawić w ciągu dwuch miesięcy to praca ta *została na czas* wykonaną. Oto dlaczego, gdy *trzeba było* do dnia otwarcia nawigacji uporządkować należycie niezbędną flotę, to praca ta na dzień 15 kwietnia była zakończona.

A oto jeszcze jeden przykład, bardzo znamienny dla walki w Rosji z ruiną gospodarczą.

W Rosji przez cały czas wojny domowej odczuwał się dotkliwie brak materjałów opałowych, owej żywności dla przemysłu i transportu. Ale oto armja Czerwona zdobywa Groźnyj na Kaukazie. Wszystkiego sześć tygodni temu. A już dnia 20-go kwietnia w Moskwie otrzymano depeszę, że do Astrachania przybyło *500.000 pudów ropy naftowej* (pomimo tak złego transportu) przeznaczonej do dalszej ekspedycji w górę po Wołdze. Z Carycyna zaś donoszą o terminowym przybyciu do przystani carycyńskich w Groźnym floty naftowej, w celu dowozu stamtąd do Carycyna ropy naftowej, stąd będzie ona ekspedjowana do centrum Rosji specjalnemi pociągami pospiesznemi *codziennie w ilości 250.000 pudów*.

Jest oczywistym jaki dodatni wpływ będzie to miało na dalszą walkę z ruiną gospodarczą i ile już w to pracy włożyli „leniwi" robotnicy.

Z Ameryki do Rewla przybyło dla Rosji Sowieckiej 200 nowych lokomotyw, które w czasie najbliższym będą wysłane do Petersburga. Wszystkiego ma przybyć 5000 lokomotyw.

I takie wieści nadchodzą ze wszystkich stron frontu gospodarczego. Powoli coprawda, ale pewnie — i nieprzeparcie już kroczy Rosja Sowiecka od ruiny ku odrodzeniu gospodarczemu. Niezłomna wola proletarjatu Rosji jest tego odrodzenia gwarancją.

J. Zbiniewicz.

OBRONA REWOLUCJI.

Udaremniona napaść białogwardzistów polskich.

Na odcinku Iłłuxt utarczki patroli i nieforlunne wypady białogwardzistów, którzy bezowocnie atakowali Kozience i Maziłowo. Na odcinku Połocka pojedynek artylerji, przyczym bandyckim zwyczajem, artylerzyści nieprzyjacielscy skierowują ogień głównie na bezbronny Połock. Udaremniliśmy tu krwawo dla wroga próby sforsowania Dźwiny pod Moskami. Natarcia nieprzyjacielskie od Lepla na Kisielowo-Zadory i Ludziszcze załamało się w ogniu naszych straży; wzięliśmy tu jeńców.

Na odcinku Borysowa poza napadami lotników notujemy udaremnioną akcję zaczepną wroga na Niegnowicze i zdobycie przez nas Łownicy, a pod Bobrujskiem niepomyślną dla wroga próbę opanowania Ryni.

Od granic Łotwy do Mozyrza napaści mają, jak widać, lokalne jedynie znaczenie, namiast całą uwagę najeźdzcy skierowali na Polesie.

Istotnie uderzenie bardzo poważnych sił na nasze zabezpieczenie polowe, odepchnęło je do sił głównych. Nieprzyjaciel opanował już osadę Jakimowską, która spłonęła podczas bitwy; linja frontu przesunęła się nawet wogóle na wschód, póki dzielne kontrnatarcie armji czerwonej nie wyrwało mu z rąk inicjatywy, odrzucając daleko.

Zagrożony oskrzydleniem z południa porzucił wróg w ucieczce 4 działa, wzięte przez nas podczas natarcia na W. Strakowicze.

Nie udała się więc jedyna poważniej przeprowadzona akcja nieprzyjacielska na naszym froncie.

Dalej na południe na odcinku Podola i Wołynia walki mają charakter mniej uporczywy. Przesuwamy się tu, powoli wprawdzie, na zachód od Owrucza, opanowując wsie; pod Zwiahlem zbliżyliśmy się do miasta na odległość kilkunastu wiorst; trwa bitwa i pod Uszycą Dolną.

Bezmyślne pchanie żołnierza polskiego na stalową ścianę bagnetów armji nie ustaje. Interesy obszarników kresowych to alfa i omega dążeń rządu polskiego, dla których gotów jest nietylko znęcać się nad ludem Białej Rusi, ale i swoich żołnierzy rzucać na pewną zagładę.

Już wprawdzie dużo się zmieniło, już całe polskie kompanje odmawiają się wyruszyć na front, nie pozwalając się wciągnąć w kainowe dzieło walki z wolnym ludem rosyjskim, wielu jednak—zbyt wielu nieświadomych żołnierzy polskich pozwala rozporządzać się swym życiem graczom na wszechświatowej giełdzie mięsa armatniego, pozwala burżuazji szafować swą krwią w imię interesów dziedziców.

Zdzisław Szeryński.

SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Burżuazja oszukuje — żołnierz swoje zrobi.

Polskie gazety burżuazyjne w ostatnich czasach zaczęły na gwałt fabrykować różne wiadomości o Rosji Sowieckiej. Ulubionym tematem pismaków burżuazyjnych jest twierdzenie, że w Rosji bolszewicy znieśli rady żołnierskie w Armji Czerwonej. Stąd wyprowadzają oni wniosek, że żołnierze polscy nie powinni nawet marzyć o stworzeniu rad delegatów, bo i tak nic z tego nie będzie!

Czy prawdę mówią ci pismacy, co pańskiej sprawie służą? Jak naprawdę było i jest w Rosji Sowieckiej?

Gdy wybuchła pierwsza rewolucja w Rosji powstały żywiołowo rady robotnicze i żołnierskie. Powstały one po to, by grupować, organizować, uświadamiać najszerze masy ludu roboczego, który nie chciał już żyć w niewoli carskiej i chciał obalić niewolę burżuazyjną. Żołnierskie więc Rady były przedstawicielstwem interesów żołnierzy i orężem walki przeciw dowództwu, które pozostało nadal, przystroiwszy się jeno w republikańskie piórka.

Ani robotnik, ani żołnierz rosyjski nie chcieli iść do ogólno-narodowyc instytucji przedstawicielskich, widząc w nich narzędzie burżuazji i dlatego stwarzali własne przedstawicielstwo.

Gdy zaś lud roboczy podczas wielkiej rewolucji paździenikowej zwyciężył, rozpędził różne konstytuanty, „damy" miejskie i inne ośrodki władzy burżuazyjnej, to mógł ustalić swoją własną władzę — rad delegatów robotn. i żołnierskich. Powstał przeto władza rad, i rady te stały się wspólne przez cały lud pracujący obierane. Wybiera przedło do tych Rad robotnik włościanin i czerwonoarmista i wreszcie każdy pracownik, który pracuje w instytucjach Sowieckich. Jasnym więc jest, że rady żołnierskie, gdy zapanowała w Rosji władza Sowiecka, połączyły się z radami robotniczemi i straciły zupełną rację bytu odrębnego.

Przeto żaden czerwonoarmista nie myśli nawet o stworzeniu rad żołnierskich, gdyż i tak nie jest pozbawiony ani prawa głosu, ani udziału w sprawach zarządu państwem.

Tak się w świetle faktów przedstawia się ta sprawa, o której tyle bzdurstw wypisują i gazety i pisma „dla żołnierzy" przez burżuazję polską przeznaczone.

Przeto wszystkie te głosy nie powinny cofnąć żołnierzy polskich od swego naczelnego żądania: wyboru Radę delegatów Żołnierskich, które wspólnie z Radami Delegatów Robotniczych obalą rządy burżuazji i obszarników w Polsce i ustalą rządy prawdziwe ludowe, robotnicze!

Jeszcze jedna opora burżuazji polskiej.

W jednym z numerów „Młota" pisaliśmy, że osławiony siepacz carski, gienerał denikinowski von Bredow, uciekając ze swą hordą przed wojskami czerwonemi został gościnnie przyjęty przez władze polskie a nawet otrzymał odcinek frontu, którym dowodził. Teraz dowiadujemy się o dalszych, nader ciekawych losach tego sprzymierzeńca „Najjaśniejszej" Rzeczypospolitej Polskiej. Zmęczonym ucieczką i długim postojem na froncie hordom Bredowa należy się się odpoczynek. Rozumie to dowództwo wojskowe i odsyła sprzymierzone wojska do Lwowa. Tu grasują oficerkowie w epoletach złotych na wywczasach. A jak im dobrze się dzieje, dowiadujemy się z „Kurjera Polskiego" z 9 b. m.

> „Od dłuższego czasu drażni nasze zbyt cierpliwe oczy skandaliczne widowisko, którego obywatele żadnego szanującego się państwa nie byliby znieśli nawet i jeden tydzień. chmary niechlujnych, bezczelnych, często uzbrojonych czarnosocjeńców wałęsają się po ulicach, sklepach, restauracjach i spektaklach Lwowa. Aljancka misja Czerwonego Krzyża skonstatowała, że 50 procent watahy Bredowa nosi w sobie zarazki najrozmaitszych chorób tyfusów, cholery, dżumy, grypy i t. d. Bandy te rozporządzają kolosalnemi wprost sumami, zdobytemi w sposoby, od których włosy stają na głowie. Pomimo to, rząd polski musi ich żywić. Przez kilka pierwszych dni jeszcze jako tako zachowywali się na ulicach, obecnie napływają skargi coraz liczniej, że cynicznie nagabują samotnie idące nasze matki, żony, siostry i córki".

Oburza się pismak burżuazyjny, ale tylko dlatego, że boi się, aby jakiejś choroby przypadkiem się nie nabawić, bo wie przecież jak sam dalej pisze, że

> „z tych bandytów, dziś po Lwowie swobodnie hulających, połowa w Małopolsce mordowała, gwałciła, paliła i kradła z Moskalami od 1914 roku, dalsza część na lepszą jeszcze skalę czyniła to 1918 i 1919 r. z Ukraińcami."

lecz jeśli chodzi o obronę majątków obszarników polskich, fabryk kapitalistów polskich i ujarzmienie robotnika polskiego, do dla tych haseł patrjotycznych należy mieć i takich sprzymierzeńców. Przyznaje się do tego otwarcie „Kurjer Lwowski" pisząc w dalszym ciągu:

> „Z poszanowania dla polskiej władzy nie będziemy bliżej wchodzić, za czyjem wstawiennictwem rząd uważał za stosowne wpuścić w w granice Polski i ulokować na kresach gen. Bredowa i znanego wroga Polaków i germanofilskiego służalca carskiego, wraz z jego wataha bandytów, splamionych rabunkami i okrucieństwami."

Chłop i robotnik Polski po wsiach i miastach i na froncie inaczej winien się w tę sprawę zapatrywać. Polska uczyniła się opiekunką wszystkich ciemnych sił reakcji, łoży pieniądze na utrzymanie bandy rabusiów, gdy dla bezrobotnych, cierpiących nieopisaną nędzę, odmawia zapomóg. Czyni to wszystko dlatego, aby jaknajdłużej trwało panowanie burżuazji i wyzysk robotników. Żołnierz polski wmiast walczyć przeciw robotnikom Rosji winien obalić obecny rząd, przepędzić różną zbieraninę, którą on utrzymuje w swych interesach i rozumu nauczyć pismaków burżuazyjnych.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Strajki rolne w Poznańskim.

Z Poznania donoszą do pism warszawskich pod datą 10 kwietnia, że „mimo zawarcia ugody między Związkiem pracowników rolnych a Związkiem ziemian" w wielu miejscowościach Księstwa Poznańskiego wybuchnęły strajki rolne na tle „terminatek" (świadectw zwolnienia).

Karabin w ręku robotnika jest najlepszą gwarancją jego wyzwolenia, gdy w pierś burżuazji rodzimej jest skierowany.

Wiadomość ta jest bardzo znamienna: stwierdza ona niezbicie że i w zacofanym politycznie Poznańskim przebudza się świadomość klasowa wśród robotników. Nie chcą oni konać nadal, schylać czoła przed obszarnikiem i Związek zawodowy, który w Poznańskim jest t. zw. Związkiem polskim, czyli łamistrajkowskim, nie będzie ich nadal bałamucić.

Napróżno panowie obszarnicy liczą na potulność parobka poznańskiego. Poznaje i on swą siłę.

Czym się utrzymuje władza polska na kresach

Naiwni, biorący za dobrą monetę to, co piszą pismacy burżuazyjni, lub co mówi w mowach okolicznościowych nawet sam Naczelnik, gotowiby uwierzyć, że władza polska utrzymuje się na kresach za zgodą ludności i wobec uznania jej dla władzy obszarniczo-burżuazyjnej.

Niechaj więc wyjaśni to nieporozumienie mała wzmianka z gazet warszawskich: „na Wołyniu z dniem 27 marca wprowadzono zostają sądy doraźne"!

Przeciw komu wprowadzają okupacyjne władze polskie sądy doraźne? Piszą, że przeciw bandytyzmowi, faktycznie zaś przeciw chłopom wołyńskim, którzy za widły i kłonice przeciw rządom jaśniepańskim biorą.

A pismacy i politycy narodowi nadal twierdzić będą, że ludność kresów pała miłością do opiekuńczej Polski i pragnie z nią węzłami dozgonnemi być połączoną.

Wszystko drożeje.

We wszystkich szpitalach miejskich m. Warszawy podniesiono opłatę za kurację z 10 mar. na 20 mar. dziennie, czyli 100 proc. Jednocześnie magistrat stwierdza, że wobec powołania lekarzy do wojska, w wielu zakładach odczuwa się brak lekarzy.

Któż cierpi na tym? Przecież nie burżuje, bo za grube pieniądze zawsze się znajdzie i dosyć lekarzy i nie potrzebują oni szpitali miejskich.

Więc cierpią robotnicy przedewszystkim. Któżby się tam zresztą „o pospólstwo" w „Najjaśniejszej" Rzeczypospolitej troszczył.

Z drugiej zaś strony w Nr. 7 „Narodu" z dn. 9 kwietnia znajdujemy aż dwie wzmianki, świadczące o wzroście kryzysu aprowizacyjnego.

W Poznańskim zniesiono wolny handel mięsem, wprowadzając kartki mięsne, przyczym na osobę sprzedawane będzie pół kilo mięsa tygodniowo. Wynikiem tego zarządzenia całkowity brak mięsa i kartkowego i u rzeźników.

W Warszawie „zniknęło" całkowicie mydło.

Plajta z Gdańskiem

Burżuazja polska przekonaną była, że ententa odda jej Gdańsk, prastare polskie miasto — jak pisały gazety. Tymczasem w Gdańsku usadowił się nadkomisarz Anglik Sir Reginald Tower, który rządzi sobie jak to sprzyja kapitałowi angielskiemu. Obecnie Liga Narodów zgodziła się, że wybory do zgromadzenia konstytucyjnego m. Gdańska odbędą się w niedzielę, a komisarzem wyborczym naznaczony został niemiec nadburmistrz Sahm. Wszystkie poprzednie zabiegi i wysługiwania się dyplomatom ententy „hardych" przedstawicieli „suwerennej" Polski spełzły na niczym — pokazano im figę.

Nowy wiceminister spr. zagr

Jak donoszą gazety warszawskie nowy wiceminister spr. zagr. p. Dąbrowski obejmie lada dzień urzędowanie. Pisaliśmy w swoim czasie, że gazety warszawskie, gdy została wysunięta owa kandydatura, nie wiedziały czy przyszły wiceminister jest doktorem, profesorem czy też atletą. Sprawa ta i po dziś dzień jest niewyjaśnioną. Ale skoro w Polsce w braku laku, dobry jest i p. Patek, to czemuż „niewyjaśniona" figura nie może być wice ministrem.

Junkrzy polscy.

„Kurjer Poranny" z dn. 9 kwietnia donosi, że do rządu polskiego napłynął szereg skarg na utrudnienia czynione przez polskie władze wojskowe w stosunku do wieców agitacyjno-przedwyborczych do Sejmu.

Któż się to skarży? Szereg działaczów politycznych" — a więc partji burżuazyjnych, gdyż jeno oni mają prawo działać. A tymczasem nawet ich szykanuje chluba Jego „dziadowskiej" Mości Piłsudzkiego — polskie władze wojskowe. Czymżesz Polska różni się od Prus z czasów panowania butnych junkrów: jedynie bodaj głupotą i bezczelnością tych domorosłych polskich junkrów.

Któż to są „barbarzyńcy".

Pismacy burżuazyjni polscy rozpisują się wiele o „okrucieństwach" bolszewików w Rosji. Co prawda nigdy nie mogą wskazać oni czasu, ani miejsca, gdzie taki lub ów wyssany przez nich z palca fakt miał się odbyć.

Powołują się zawsze na świadectwo „wiarogodnej osoby, świeżo przybyłej". Ale mniejsza o to.

Natomiast „społeczeństwo" polskie to szczyt kultury, łagodności, przyzwoitości, szlachetności i t. d. i t. d.

Tymczasem w „Kurjerze Porannym" z dn. 11 kwietnia 1920 r. Nr. 99 czytamy opis następującego wypadku:

Niejaki Zygmunt Borkowski, inspektor skarbowy w Makowie jadąc powozem nieopodal Ciechanowa, został uderzony zresztą nieszkodliwie piłką, którą bawiła się przy drodze gromadka chłopców. „Na to Borkowski dobył rewolweru i strzelił zeń do dziatwy. Strzał ugodził jednego z chłopców, raniąc go b. ciężko!"

„Kulturalny" przedstawiciel inteligiencji pracującej z zaparciem się siebie dla dobra ojczyzny, pan insdektor skarbu, strzela do dzieci, zato, że piłka dotknęła się głowy lub brzucha „dygnitarza".

NA LITWIE i BIAŁEJ RUSI.

Władze polskie popierają obszarników wszelkiemi sposobami.

„Ziemia Wileńska" organ wydawany przez narodowych spekulantów „dla ludu" na kresach podaje bardzo charakterystyczny obrazek ze stosunków wiejskich, jakie tam na Litwie zapanowały pod opiekuńczemi skrzydłami orła białego.

W Bieniakoniach, pod samym Wilnem, a więc pod nosem wielce patrjotycznych działaczy burżuazyjnych dzieją się następujący rzeczy.

W roku ubiegłym w majątku nieobecnego rosjanina Mikołaja Szłańskiego, zarząd dóbr państwa osiedlił 10 rodzin włościańskich w charakterze dzierżawców, przyczym zawarte były z niemi umowy, podług których dzierżawcy mieli dawać na rzecz państwa trzecią część urodzaju.

Obecnie zjawił się były właściciel. Wobec tego zarząd dóbr państwa przekazał jemu dzierżawy. Ów obszarnik nie tylko pobrał należności dzierżawne, ale obecnie wyrugował dawnych dzierżawców, wyrzucając ich na bruk i zabierając plon ich pracy. Obszarnik ten ma jeszcze 3 inne majątki w Wileńszczyźnie. Zarząd dóbr państwowych i władze polskie stan ten uznały za prawny.

Jakiś kontrrewolucyjny, obszarnik rosyjski, który gdzieś skrywał się przed sądem rewolucyjnym, pojął widocznie że władza polska na kresach stoi już na „mocnych" podstawach. Zdecydował się więc powrócić do „stron ojczystych" i ruguje paru bezwolnych włościan, którym władza ta oddała w dzierżawę po parę morgów, zabierając przytym wszystkie plony ich pracy.

wszystko jest w porządku. Przecież Polska jest krajem mlekiem i miodem dla obszarników płynąca, ale zato nazywa się „ludową" demokratyczną i t. d.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Na froncie pracy.

W ciągu całego czasu pracy, 1-szej armji pracy, siły tej armji przygotowały 903,933 sążni drzewa, wywieziono 850,353 s. s. drzewa.

Naprawiono 187 lokomotyw, 237 wagonów, oczyszczono drogi kolejowe długości 474 wiorst, założono szyny długości 2 wiorst, naprawiono szyny długości 78 wiorst.

Naładowano wagonów 132, i drzewem 1463, wyładowano wagonów 2,837 w tej liczbie z drzewem 1,469, na węzłach kolejowych przewieziono ładunków 192,565 pudów, drzewa na 350 automobilach ciężarowych 42,774 pudów, belek 10,635 sztuk, desek 11,553 sztuk, przeładowano ładunków 109,457 pudów, inwentarza 58,404 pudów, naprawiono 141 aparatów tele-

fonowych, przeprowadzono telegraficznych i telefonicznych linji długości 454 wiorst, kabli długości 103 wiorst.

Oprócz powyższego dokonano cały szereg drobnych robót.

Komunikat ten wskazuje jak świadoma armja Czerwona, pokonawszy wroga zamienia się w rój roboczy i co potrafi zrobić jedna tylko armja uralska w ciągu 20 dni. Ale to tylko początek. Plony wzrastać będą z dnia na dzień.

Przedłużenie dnia roboczego

Robotnicy wodni (statków i t. p.) Saratowa i Kamyszyna (na Wołdze) rozumiejąc, jakie donio słe znaczenie ma dla Rosji Sowieckiej uregulowanie nawigacji, sami postanowili przedłużyć dzień roboczy o 2 godziny i zarządzili pracę w dni niedzielne.

Jesto jedno z bardzo wielu zjawisk podobnych. Robotnicy pracują w Rosji dla siebie, dla własnej ojczyzny robotniczej a nie dla wyzyskiwaczów kapitalistów. Chcą przeto pracować i pracują sumiennie nawet dobrowolnie, *przedłużając* dzień roboczy. Dzieje się to w tym samym czasie, gdy na Zachodzie Europy i we wszystkich państwach kapitalistycznych robotnicy *stracają* dzień roboczy, nie chcąc pracować na pasibrzuchów. I tam nastąpi entuzjazm pracy, ale gdy robotnicy zniosą, jak w Rosji, jarzmo kapitalistyczne i pracować będą dla korzyści całej klasy robotniczej.

Instytut państwowy dla dzieci defektywnych.

W Moskwie Ludowy Komisarjat Ochrony Zdrowia otworzył instytut dla dzieci defektywnych. Instytut jest urządzony podług ostatniego słowa techniki i nauki. Ogłoszono konkurs na stanowisko zarządzającego tym instytutem.

Zbyteczne jest chyba dodać, że w Rosji robotniczej przebywanie dzieci w takich instytutach jest bezpłatne.

Rezolucja przyjęta na wiecu polskich robotników i włościan miasta Samary 18 Stycznia 1920 r.

My, zebrani na wiecu polskim, polscy wygnańcy, po wysłuchaniu referatu protestujemy energicznie przeciwko postanowieniu burżuazyjnego rządu polskiego wpuszczania do kraju tylko zakładników i jeńców cywilnych, z powodu tego że zakładnikami są tylko przedstawiciele polskiej burżuazji. Widzimi w tym postanowieniu rządu polskiego dzielenie mas wygnańczych na dwie kategorje i troszczenie się wyłącznie o interesy klasy uprzywilejowanej polskiej burżuazji. My, robotnicy i włościanie polscy, jeszcze raz protestujemy przeciwko odkładaniu naszego powrotu do naszych braci proletarjuszów w kraju, z gorącą prośbą o przyjęcie energicznych kroków w celu zmuszenia rządu polskiego do otwarcia granic Polski nietylko dla powrotu przedstawicieli polskiej szlachty i burżuazji, ale również i dla szerokich mas ludu pracującego, już 5 lat oderwanego od pługa, ziemi i warsztatu.

Niech żyje władza Sowiecka!

Niech żyje międzynarodowa komunistyczna rewolucja!

Niech zginie władza burżuazyjna w kraju i na całym świecie!

Przemówienie tow Budzyńskiego na plenum Rady Moskiewskiej

Tow. Budzyński, niedawno przybyły z „wolnej“ Polski, gdzie gnębiony był przez rodzimych żandarmów w lochach Cytadeli Warszawskiej wystąpił na ogólnym posiedz iu Moskiewskiej Rady Delega w Robotniczych z referatem o s acji w Polsce.

Tow Budzyński był gor o witany przez Radę, jako przedstawiciel walczącego o swe wyzwolenie proletarjatu Polski i jako uczęstnik powstania li stopadowego 1917 r. w Moskwie

Tow. Budzyński był wówczas przewodniczącym sekcji żołnierskiej Rady Moskiewskiej.

W swym przemówieniu referat podkreślił kontrewolucyjną politykę rządu polskiego

Mówiąc o stanie żywnościowym w Polsce, tow Budzyński stwierdził, że dla robotników w Rosji jest on o wiele lepszy niż w Polsce, gdzie w sklepach towarów i żywności jest wiele, ale gdzie masy robocze mrą z głodu, nie mając pracy i zarobku

Polska jest kolonją Koalicji, której przedstawiciele rządzą w niej, jak np. anglicy w Indjach. Polityka wojenna rządu Polski burżuazyjnej doprowadzi go do śmierci a klasę robotniczą do rewolucji zwycięskiej

Po przemówieniu tow. Budzyńskiego Rada Moskiewska przyjęła rezolucję, w której wyraża niezłomną wiarę w ostateczne i bliskie zwycięstwo proletarjatu Polski nad odwiecznemi wrogami jego burżuazją i obszarnikami.

Pertraktacje pokojowe z Włochami.

Do Noworosyjska przybył z Poti krążownik włoski, którego kapitan de Martini oznajmił, że jest on upełnomocniony przez prezesa ministrów włoskich rozpocząć pertraktacje przedwstępne w sprawie wznowienia stosunków oficjalnych między Włochami a Rosyjską Republiką Federacyjną Rad. Ponieważ kapitan de Martini nie posiada odpowiednich dokumentów, Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych tow. Czyczerin wysłał 21 kwietnia włoskiemu prezesowi ministrów Nitti do Saint Remo radjodepeszę w której prosi o potwierdzenie danych kapitanowi de Martini pełnomocnictw.

Z zagranicy.

Solidarność z Rosją Sowiecką

Robotnicy angielscy nie omijają żadnej okazji, by przejawić swą solidarność braterską z Rosją Sowiecką.

Jaskrawy przejaw solidarności proletarjackiej widzimy ze strony robotników Sheffield'u.

Angielska gazeta „Szefields Independent“ donosi, że tak zwany wspólny „szefildzki związek mechaników“ postanowił wysłać część swych robotników do Rosji Sowieckiej. Przypuszczalnie mają być wysłani do Rosji robotnicy wykwalifikowani w ilości 23, 350, którzy z jednej strony w Rosji Sowieckiej pracując, z drugiej będą mogli zaznajomić się z metodami gospodarczemi Rosji.

Na tym miejscu dodajemy, że podobne partje robotników do Rosji wysyłają związki zawodowe innych krajów (Szwecja, Niemcy).

Robotnicy w rodzinnych krajach gdzie panuje burżuazja nie chcą pracować na kapitalistów, ale chętnie wyjeżdżają do Rosji proletarjackiej. Wiedzą bowiem, że pracując w Rosji, pracować będą na rzecz rewolucji międzynarodowej, na rzecz proletarjatu. Rosja Sowiecka jest dziś ojczyzną proletarjuszy wszystkich krajów. Robotnicy świata całego dbają o dobro Rosji Sowieckiej, gdyż w ten sposób dbają o dobro własne.

Strajki w Belgji.

W szwajcarskiej gazecie socjalistycznej „La Sentinelle“ czytamy o strajkach w Belgji. Strajki ogarniają również robotników kopalń.

W Borinage strajkujący ustawili się w kolumny i skierowali się do kopalń, by zmusić łamistrajków do porzucenia pracy. Tłum został rozpędzony przez żandarmów. Ruch strajkowy daje się zauważyć również wśród metalowców. Ceny na chleb i na produkty żywnościowe wogóle wzrastają w całej Belgji.

We Włoskiej partji socjalistycznej.

Burżuazyjna gazeta włoska „Corriere dolla Sera“ donosi o rezultatach plebiscytu przeprowadzanego przez włoską partję socjalistyczną w ostatnich dniach lutego w celu nowych wyborów Komitetu Centralnego

Z 88,500 zarejestrowanych członków partji w głosowaniu brało udział około 65,500 członków. Kandydaci wysunięci przez radę Florencji zostali wybrani prawie jednogłośnie.

Nowy Komitet Centralny Włoskiej partji socjalistycznej utworzony został, jak twierdzi burżuazyjny „Corriere dela Sera“ wyłącznie z elementów skrajnych

W końcu kwietnia ma się odbyć w Medjolanie zjazd przedstawicieli włoskiej konfederacji powszechnej pracy.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania pokojowe z Litwą.

(Rosta). Rząd litewski zawiadomił Ludowy Komisarjat spraw zagranicznych, że 3—4 maja delegaci na konferencję pokojową przybędą do Moskwy.

Delegaci robotniczy do Rosji Sowieckiej.

(Rosta). Z Chrystanji donoszą, że do Rosji wyjeżdża delegacja robotnicza metalistów Szwecji i dwaj delegaci Norwegji.

1-maja w Rumunji

(Rosta). Gazety rumuńskie donoszą, że socjaliści na ogólnym zebraniu klubu w Bukareszcie postanowili w dzień pierwszego maja nie pracować, a urządzić wielkie manifestacje i wiece we wszystkich miastach Rumunji.

MŁOT jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej

Redakcja: Kolegjum Redakcyjne.